GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK"
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

r 31 (473) 30 grudnia 1977 r. Cena 50 gr

Biblioteka w Świdniku

sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. Mieczysław Koc

Przed nami nowe zadania

Minął rok 1977, drugi rok o-ecnej pięciolatki. Dokonując na rzełomie lat obrachunku na-zych osobistych osiągnięć i ukcesów nie możemy nie czuć ię dumni z tego, co zrobiliśmy wspólnie w ojczyźnie, w zakła-zie pracy. Ma w dynamicznym ozwoju społeczno-gospodarczym raju swój udział każdy z nas, ażdy kto o swej pracy może owiedzieć, że była rzetelna, wórcza i efektywna.

W wytwórni możemy dziś z atysfakcją stwierdzić, że spełialiśmy zadania nałożone na akład w ramach realizacji stra-egii rozwoju społeczno-gospo-arczego przyjętej na VII Zjeź-zie naszej partii. Wyniki naszej racy świadczą o tym, że dobrze rozumieliśmy treści manewru ospodarczego i wagę decyzji X Plenum KC PZPR. Osiągnię-e przez zakład efekty potwier-zają, że byliśmy w tym koń-zącym się roku bardziej zdys-yplinowani, aktywni społecznie gospodarni jak poprzednio. ył to dla nas rok niełatwy, ale wórczy; pełen napięć i barier występujących zawsze w nowych dziedzinach pracy — lecz owoc-ny. Problemy występują zawsze — szczególnie w tych procesach, które torują drogę postępowi nie tylko technicznemu lecz tak-że przyczyniają się do szeroko rozumianego rozwoju społecznego. Rzecz w tym, że potrafiliśmy je przełamać dając z siebie coraz więcej i coraz lepszej pracy wykazując dużą dojrzałość i dyscyplinę społeczną. Niejednokrotnie udowodniliśmy pełne zaangażowanie i twórczą postawę całej załogi wzmożoną aktywnością odpowiadając na każdy apel partii, na każdą sygnalizowaną przez nią potrzebę przyśpieszenia rezultatów naszej pracy. O tym, że stajemy się zakładem nowoczesnym, nie tylko pod względem technicznym, ale także takim gdzie pracują ludzie zaangażowani i myślący, tacy którzy urzeczywistniać mogą nasze wybiegające w przyszłość marzenia, zadecydował klimat tworzony przez zakładową organizację partyjną, która zrzesza już ponad 2 tysiące członków i kandydatów PZPR.

Wypracowane pozytywne formy działalności politycznej, społecznej i gospodarczej są efektem umiejętnego współdziałania nas wszystkich. Właściwa praca samorządu robotniczego umacnia przekonanie, że wszyscy w równym stopniu jesteśmy odpo-

(Dokończenie na str. 2)

Dyrektor naczelny mgr inż. JAN CZOGAŁA

Gospodarski obrachunek

MINAŁ kolejny rok wytężonej pracy załogi naszej wytwórni — pracy tak potrzebnej rozwijającej się ojczyźnie. Dynamiczny rozwój, nakreślony przez VII Zjazd Partii wymaga pełnej mobilizacji każdej pary rąk, wytężenia każdego umysłu w realizacji zadań na każdym stanowisku pracy, a których suma stanowi i stanowić będzie o warunkach życia naszego społeczeństwa, jego sukcesach, o dalszym dynamicznym rozwoju naszej gospodarki liczącej się już znacznie na mapie gospodarczej świata.

PRACOWNICY naszego zakładu z pełną satysfakcją mogą żegnać rok 1977 — dobrze wywiązaliśmy się z nałożonych obowiązków, roku tego nie zmarnowaliśmy, kończymy go dobrymi wynikami produkcyjnymi i ekonomicznymi. Plan roczny sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług wykonaliśmy w 100,3 proc. i dostarczyliśmy odbiorcom wyrobów o wartości o 236,5 mln zł wyższej niż w roku ubiegłym.

Zadania te wykonaliśmy przy zmniejszonym stanie zatrudnienia w stosunku do poprzedniego roku. Dostawy rynkowe wykonaliśmy w 100 proc., dostarczając o 38 mln zł więcej towarów niż w 1976 roku. W zakresie eksportu założenia planowe przekroczyliśmy o 15 mln zł według cen zbytu, jednocześnie zmniejszyliś-

(Dokończenie na str. 2)

W nowym roku stoją przed nami bardzo poważne zadania nie tylko produkcyjne ale także społeczno-polityczne i dla ich pełnego wykonania niezbędne jest nasze zaangażowanie i wszechstronne doskonalenie pracy na każdym stanowisku.

Ponieważ w każdej pracy — a w tej wykonywanej dokładnie, szybko i z dużym wysiłkiem — szczególnie, napotykamy na problemy, które ją utrudniają, łatwiej rozwiązywać je wspólnie. Zdajemy sobie sprawę, że w zakładzie występuje szereg barier i przeszkód, których usunięcie stworzy lepsze warunki pracy, poprawi atmosferę, efektywność i przyniesie większe zadowolenie z pracy w WSK.

Nowa forma dyskusji

Zwracamy się więc do Was, byście wykorzystując od wielu lat kontynuowaną kampanię „Dobrej Roboty" dołożyli do niej za pośrednictwem rozwieszonych w wydziałach produkcyjnych skrzynek „Nasze sprawy" — swoje uwagi, propozycje, wnioski, zapytania do kierownictwa WSK, a także oceny działań poszczególnych komórek organizacyjnych i organizacji społeczno-politycznych oraz rozgłośni i gazety zakładowej „Głos Świdnika".

Na wnioski i pytania zawierające nazwisko i imię oraz wydział, dział spraw osobowych bądź zainteresowana komórka udzieli imiennej odpowiedzi, w innych sprawach będziemy odpowiadać za pośrednictwem rozgłośni zakładowej lub Głosu Świdnika. Jesteśmy przekonani, że przekazane uwagi przyczynią się do zwiększenia porządku i ładu w zakładzie, i że ich treść nie będzie naruszała zasad społecznego współżycia i nie będzie świadczyła źle o osobistej kulturze autora. Spodziewając się poważnego potraktowania próby tej formy gospodarskiej dyskusji oczekujemy na propozycje każdego pracownika WSK, a za udział w niej z góry dziękujemy.

Najlepsze życzenia noworoczne czytelnikom „Głosu" składa Kolegium redakcyjne

Pożegnanie „Pirata"

Tak, to już rzeczywiście ostatni „Pirat" opuścił czternastego grudnia wydział szybowcowy, miejsce swych narodzin. Brygada montażu wstępnego szybowca zawiesiła na nim, noszącym numer fabryczny IX.30, tradycyjną wiechę. Fakt ten był okazją do spotkania się podczas przerwy śniadaniowej kolektywu ludzi, którzy przez lata związani byli wspólną pracą. Pracą niełatwą, precyzyjną i dodajmy — dobrze wykonywaną.

Tu właśnie, wielu młodych ludzi uczyło się precyzji, cierpliwości, poszanowania pracy. Tu wyrośli na pełnowartościowych pracowników przemysłu lotniczego. Wśród tych najbardziej z produkcją szybowca związanych byli mistrz MARIAN RODZIK oraz jego podwładni — S. PADUCHOWSKI, W. DĘBICKI, B. WOROCH, M. BOGUSZ, K. JANKOWSKA i E. ZAGROBA. Wiele skomplikowanych problemów wynikłych w procesie produkcyjnym szybowca rozwiązywał szef produkcji M. KOWALCZYK i J. ADAMCZYK. Organizacyjnie tę jakże potrzebną w kraju produkcję przygotowywali m. in. M. SŁONIEC — kierownik zmianowy, A. LISIEWSKI, M. RODZIK, S. KONIECZNY, L. NAZARUK. Biały ptak-szybowiec to między innymi skrzydła, których części prostokątne wykonywała brygada S. KRAWCZYKA, części trapezowe zaś brygada T. BŁASIAKA. Pod względem technicznym produkcję przygotowywali m. in. J. JOŃCZYK, CZ. PAWELEC, R. SOPIŃSKI, K. OTACHAL, natomiast w zakresie konstrukcji największy wkład pracy mieli E. WIECZERZAK, B. ŚCIRKA, H. TYPEK. Produkcja „Pirata" wymagała współpracy różnych służb i fachowców różnych specjalności. Wiele jeszcze innych prac wyko-

(Dokończenie na str. 2)

Zima lubi płatać nam figle!

Dobry przykład

Młodzież z koła ZSMP przy wydziale montażu ostatecznego należy do tej grupy, o której powiedzieć można śmiało, że wiedzą jak należy dobrze pracować. Inspiratorem i organizatorem wielu udanych akcji młodzieżowych jest przewodniczący kolega HENRYK JUŚKIEWICZ. Młodzież troszczy się o swoje miejsce pracy, dba o wystrój hali i świetlicy, można tam spotkać hasła i gazetki propagujące dobre tradycje polskiego ruchu młodzieżowego. Chcą by ich praca była zauważona przez pracowników wydziału.

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej przygotowali dla całego wydziału uroczystą akademię. Podczas spotkania przypomniano historię Wielkiego Października, zaprezentowano utwory muzyczne i poezję wiążącą się z tamtym okresem i w czasie

(Dokończenie na str. 2)

I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. Mieczysław Koc

Przed nami nowe zadania

(Dokończenie ze str. 1)

wiedzialni za całość czekających nas zadań. O pozytywnej ocenie rezultatów tej działalności świadczy fakt odznaczenia naszego zakładu Orderem Sztandaru Pracy II klasy. To bardzo zobowiązuje. Rok u progu którego zbiera się II Krajowa Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie dla nas okresem dalszej mobilizacji naszego wysiłku, zwiększenia efektów naszej pracy.

II Krajowa Konferencja Partyjna oceni dotychczasowy przebieg realizacji programu rozwojowego naszego kraju — będzie wielkim wydarzeniem w życiu narodu, które wyzwoli siły i uruchomi dalsze zasoby energii społecznej. One właśnie pozwolą nam na realizację przyszłorocznych zadań w korzystnych społecznie warunkach.

O przyszłych naszych zadaniach tow. Edward Gierek mówił:

„Czeka nas wiele jeszcze wysiłków, nie unikniemy zapewne i spraw trudnych, ale droga, którą idziemy jest słuszna, jest sprawdzona dotychczasowymi dokonaniami. Ona jedynie wiedzie do wspólnego celu — siły Polski i pomyślności Polaków".

WSK nosi miano Zakładu Dobrej Roboty, a to również obliguje nas do jeszcze ofiarniejszego działania, do coraz lepszej pracy. Wierzę, że tworzymy zwarty zespół gospodarczy, który pod dobrym administracyjnym i społeczno-politycznym kierownictwem rozwiąże wszelkie wyłaniające się w przyszłym roku problemy i będzie to rok jeszcze pomyślniejszy od poprzedniego.

Z okazji Nowego 1978 Roku składamy całej załodze WSK, Tomaszowa i Lubowidza serdeczne podziękowanie za dobrą pracę, zaangażowanie, za osiągnięte wyniki.

Dziękujemy wszystkim członkom samorządu robotniczego, członkom partii, organizacji związkowej, młodzieżowej i ich aktywistom za obywatelską postawę i gospodarskie działanie na każdym z powierzonych odcinków pracy.

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim działaczom gospodarczym, kobietom, robotnikom, młodzieży, inżynierom, technikom i ekonomistom, którzy nie szczędzili sił i czasu aby zakład nasz mógł pomyślnie realizować swoje zadania.

Niech spełnią się dążenia i pragnienia osobiste wszystkich pracowników i ich rodzin, sprawy wielkie o podstawowym znaczeniu i małe, dające radość codzienną.

Niech Nowy Rok będzie dla całej załogi WSK pomyślny, lepszy od minionego.

Pożegnanie „Pirata"

(Dokończenie ze str. 1)

nywano rzetelnie i solidnie by gotowy produkt odpowiadał wymogom rynku, dokładnie cyzylowano partie centralnych statecznikow i sterów ,wysokości, wielu pracowników zasłużyło na słowa uznania i podziękowania.

Wielu pracownikom wręczono dyplomy pamiątkowe. Fot. M. Płaszczewska

W imieniu kierownictwa polityczno-administracyjnego zakładu, którzy przeszli do wykonywania innych niezbędnych dla zakładu prac pracownikom złożyli gratulacje i pamiątkowe dyplomy wręczyli sekretarz KZ PZPR WITOLD PRZYBYLSKI, sekretarz Rady Zakładowej ZDZISŁAW MAZUR i dyrektor EDWARD BŁACHNIA. Ostatnim aktem uroczystości było podpisanie metryki montażowej czterysta trzydziestego wyprodukowanego w WSK a zarazem ostatniego szybowca. Zaszczyt ten a i obowiązek przypadł w udziale kierownikowi wydziału mgr. inż. ADAMOWI BUREMU i kierownikowi kontroli jakości EDWARDOWI KARPOWICZOWI.

b

Gospodarski obrachunek

(Dokończenie ze str. 1)

my produkcję na cele inwestycyjne o 5 mln zł. Za wyeksportowane wyroby uzyskaliśmy o 400 tys. zł dewizowych więcej niż w 1976 roku. Cyfry te świadczą o tym, że prawidłowo realizowaliśmy wytyczne uchwał IX Plenum KC PZPR. Wynikiem prawidłowego działania jest osiągnięcie planowanej akumulacji, wyższej od osiągniętej w minionym roku o 30 mln zł. Zmniejszyła się fluktuacja załogi, zmniejszyła się ilość godzin nie przepracowanych, ilość absencji chorobowych, nieobecności nieusprawiedliwionej. Zwiększyła się dyscyplina pracy. Lepiej dbaliśmy o nasze stanowiska pracy i otoczenie zakładu. Lepiej gospodarowaliśmy posiadanym majątkiem. Wypracowaliśmy większą produkcję dodaną, będącą bezpośrednim miernikiem syntetycznym naszej działalności. Modernizowaliśmy park maszynowy, wprowadzaliśmy nowe procesy technologiczne, uruchomiliśmy produkcję niektórych zespołów do aerobusu IŁ-86. — Szczególnie ta ostatnia sprawa winna nas cieszyć, jako, że jest to już wysokiej jakości i nowoczesna technika lotnicza, która na pewno podnosi rangę naszego zakładu. Skomplikowana i odpowiedzialna to produkcja, ale nasza załoga i z tym się szybko uporała. Mamy pełną satysfakcję iż każde postawione przed nami zadanie nie przekraczające naszych możliwości, realizujemy szybko i dobrze.

W pełni zaawansowane są prace nad naszym nowym śmigłowcem, wdrożeniem dalszych zespołów IŁ-86, nowych motocykli i sprzęgieł.

W MINIONYM roku znacznie poprawiła się u nas jakość produkcji — a przecież jeszcze w I kwartale omal nie zatrzymano nam produkcji motocykla ze względu na niską jakość wykonania. Od lipca pracujemy według zmodernizowanego systemu WOG — systemu, który zmusza do racjonalnej pracy na każdym stanowisku pracy, wymaga efektywnego gospodarowania wszystkim czym wspólnie gospodarujemy.

Wyższa efektywność gospodarowania — była hasłem przewodnim wdrożenia nowego, zmodyfikowanego systemu. Osiągnięte wyniki w nowych relacjach ekonomicznych świadczą o tym, że zrozumieliśmy istotę manewru gospodarczego, ale świadczą także o tym, ile to jeszcze nowych inicjatyw i nie wykorzystanego potencjału można uruchomić. Realizacja zadań nakreślonych przez IX Plenum w ramach zmodyfikowanego systemu ekonomicznego przyczyni się na pewno do uzyskania jeszcze lepszych wyników gospodarczych.

Zdobyliśmy po raz trzeci I miejsce w konkursie DO-RO jak również czołowe miejsca w kilku innych konkursach. I wreszcie największy sukces — odznaczenie zakładu Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Przytaczając nasze osiągnięcia chcę dać wyraz pełnego szacunku dla ludzi, którzy wnieśli do tego dorobku swój wkład pracy. Wysoko nasz trud włożony w realizację codziennych zadań i w pracy nad rozwojem zakładu i polskiego przemysłu maszynowego oceniony został przez dostojnych gości wizytujących w br. nasz zakład — dwukrotnie przez przewodniczącego Rady Państwa prof. HENRYKA JABŁOŃSKIEGO.

Podsumowując dyskusję naszej konferencji partyjnej stwierdził;

„Realizacja planów i dynamiki produkcji, stała poprawa podstawowych relacji ekonomicznych, dążność do ciągłej modernizacji techniki i technologii — to te cechy pracy Świdnika, które muszą budzić uznanie".

CIESZY tak wysoka ocena mobilizuje do dalszej, wydajniejszej pracy; daje satysfakcję dobrze spełnionego obowiązku. Był to dla naszej wytwórni rok trudny ale i chyba przełomowy dla dalszego jej rozwoju w zakresie produkcji lotniczej i motocyklowej.

Z optymizmem mogą patrzeć w przyszłość wszyscy ci, którzy tak związali się z lotnictwem i jednośladami. Godnym podkreślenia jest fakt, że te trudne zadania realizowaliśmy spokojniej, bardziej zorganizowani w coraz większym wzajemnym poszanowaniu.

Duża dojrzałość społeczna i wysoka dyscyplina naszej załogi pozwoliła nam realizować rytmicznie zadania roku 1977. O wynikach gospodarczych zakładu zadecydował klimat tworzony przez całą załogę.

Podsumowując wyniki naszej pracy w 1977 roku możemy odczuwać pełne za-

(Dokończenie na str. 3)

Dobry przykład

(Dokończenie ze str. 1)

trwania akademii wręczono nowe legitymacje ZSMP-owskie.

Do ciekawszych form pracy tego koła należy zaliczyć przejęcie patronatu nad przedszkolem nr 5. Rezultat tylko jednego popołudnia to zreperowane 94 krzesła oraz naprawa dziecięcych zabawek. Praca taka daje konkretne efekty, z których cieszą się przede wszystkim dzieci, gdy mogą bawić się swoimi ulubionymi samochodami czy innymi zabawkami.

Przykład tej pracy jest godny naśladowania, mamy przecież w mieście kilka przedszkoli i żłobków i na pewno kierownictwo tych placówek z radością przyjmie ofiarowaną pomoc. A tym czasem za dobry pomysł należą się słowa uznania dla młodzieży z koła przy wydziale montażu ostatecznego.

rot.

Cenna współpraca

Współpraca Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego z naszą wytwórnią i OBR, trwająca od lat owocuje konkretnym dorobkiem naukowym i zacieśnia się. Ostatnio goszcząca w WAT delegacja naszego zakładu z absolwentem tej uczelni dyrektorem WSK Janem Czogałą na czele przekazała studentom na ręce kierownika Instytutu Techniki Lotniczej Zbigniewa Dżygadło dar świdnickiej załogi, śmigłowiec Mi-2M. Wykonany w ramach realizacji prac badawczo-rozwojowych śmigłowiec służyć będzie jako pomoc dydaktyczna w procesie kształcenia kadr lotnictwa. Uczestnicy delegacji obejrzeli pokaz pracy tunelu naddźwiękowego oraz zwiedzili pracownie specjalistyczne.

Taśma montażowa wydziału motocyklowego budzi zrozumiałe zainteresowanie. Fot.: archiwum

Kwestia uczciwości

Od paru lat nasz przemysł przeżywa „kurację odmładzającą": buduje się nowe zakłady, modernizuje stare, z zagranicy sprowadza się drogie maszyny i urządzenia. A jednak efektów, jakich należałoby się spodziewać po tych przemianach, ciągle nie ma. Bo wprawdzie przemysł produkuje więcej, ale jednocześnie rośnie ilość braków, strat z powodu reklamacji, kar umownych, napraw gwarancyjnych.

Na efekt procesu produkcyjnego, jakim jest końcowy wyrób, składa się praca całego zakładu. „Wszystko zależy od ludzi" — twierdzenie to jest prawdziwe tylko do pewnego stopnia. Bo każdy z osobna członek zakładowej społeczności ma już niewielki wpływ na „wszystko". Co więcej, wycinka jego pracy nie można wyrwać z „kontekstu" pracy całego zakładu. W jakim więc stopniu wysiłek poszczególnego pracownika może decydować o efektach pracy fabryki czy przedsiębiorstwa?

Jakość pracy i jakość produkcji zależy od wielu czynników: od materiałów i surowców, maszyn i urządzeń, organizacji pracy itd. Oto sytuacja nader często powtarzająca się w wielu zakładach: robotnik po przyjściu do pracy przez dwie godziny siedzi bezczynnie, bo zabrakło materiału, a następna partia jest dopiero „w drodze". W ciągu pozostałych 6-ciu godzin będzie się starał pracować szybciej, by nadrobić straty. Ale szybciej oznacza często mniej uważnie, nie zważając na drobne niedoróbki. Każda następna operacja powiększa ten błąd. Efekt końcowy jest zazwyczaj opłakany.

Za brak powstały w ten sposób trudno winić bezpośredniego sprawcę. Bo robotnik nie powinien odpowiadać za złą pracę zaopatrzeniowców, działu transportu czy wreszcie kierownika, któremu zależy tylko na wykonaniu ilościowym planu.

W zakładach nie wypracowano metody różnicowania błędów powstających w toku produkcji na zawinione i niezawinione przez danego pracownika. Zakłady argumentują, że dokładne sprawdzenie każdej operacji jest niemożliwe, bo kto to ma robić i jak. Ale są to często te same zakłady, które na eksport dają znakomitą produkcję, a na kraj buble. Okazuje się, że produkcję eksportową można było tak skontrolować, by nie przepuścić błędu. I wcale nie powoływać do tej czynności całego sztabu specjalistów, oglądających każdą śrubkę pod mikroskopem.

Istnieją więc sposoby mierzenia jakości pracy na każdym stanowisku. Stosuje się je jednak wyłącznie, kiedy „trzeba". A trzeba wówczas, gdy grozi utrata zagranicznego odbiorcy, a co za tym idzie — premii i nagród za eksport. Klient krajowy jest znacznie bardziej liberalny w swoich wymaganiach, na usterki można więc sobie pozwolić.

Ten sam robotnik, który przy produkcji eksportowej dokładnie sprawdza, jak wykonana została poprzednia operacja, zanim przystąpi do własnej, na produkt przeznaczony na kraj patrzy przez palce. Najważniejszy moment kontroli jakości — samokontrola — przestaje istnieć.

Za brak wyłapany przy kontroli wyrywkowej zaczynają odpowiadać wszyscy — czyli nikt.

Samokontrola jest czynnością, na którą ma wpływ każdy pracownik. I za nią powinien być odpowiedzialny. W wielu zakładach przy maszynie wisi tabliczka: „Stanowisko samokontroli". Oznacza to, że tu pracuje ktoś, do kogo można mieć zaufanie, że nie będzie się starał ukryć własnego błędu w pracy, który przecież każdemu może się zdarzyć.

Tej elementarnej uczciwości powinno się wymagać od wszystkich.

Elżbieta Szumowska
„Sztandar Młodych"

Gospodarski obrachunek

(Dokończenie ze str. 2)

dowolenie z pokonania trudności jakie piętrzyły się w naszej codziennej pracy, a były one przecież niemałe i dotyczyły całokształtu działalności przedsiębiorstwa.

Osiągnięte wyniki są dziełem całej załogi i dlatego pozwólcie, że na ręce całej załogi, na ręce każdej pracownicy i każdego pracownika złożę w imieniu kierownictwa przedsiębiorstwa i swoim własnym serdeczne podziękowanie i słowa uznania za włożony trud, ofiarną i sumienną pracę.

Składam podziękowania robotnikom, inżynierom, technikom, kobietom i młodzieży, mistrzom i brygadzistom za waszą dobrą i solidną pracę.

Dziękuję kierownikom i członkom dyrekcji za dobre realizowanie zadań przez kierowane komórki i służby, za dobrą atmosferę współpracy, za pełne oddanie swych sił sprawie zakładu.

Serdeczne słowa podziękowania kieruję pod adresem Samorządu Robotniczego — który wytyczał i kontrolował przebieg realizacji zadań, tworzył klimat uznania dla rzetelnej, solidnej pracy, dzięki której nasze zadania realizowaliśmy z pełnym poczuciem społecznej współodpowiedzialności.

Wkraczamy w nowy rok 1978 z pełną jasnością oczekujących nas zadań. Program rozwoju branży lotniczej przewiduje intensywny rozwój produkcji lotniczej w naszym zakładzie. Rozpoczęliśmy jego wykonywanie w roku 1977. Rok 1978 będzie kolejnym rokiem jego intensywnej realizacji.

PODJĘTA uchwała rządu dotycząca produkcji zespołów do samolotu IŁ-86 umożliwi nam przyśpieszenie realizacji dalszych zespołów. Musimy zintensyfikować prace nad nowymi wersjami śmigłowca Mi-2, zwiększając jeszcze krąg zainteresowanych tym wyrobem, chcemy przyspieszyć prace nad nowym śmigłowcem dla zagwarantowania ciągłości tej produkcji lotniczej po roku 1980. W roku tym musimy także wreszcie wprowadzić do produkcji nowy model motocykla.

Wszystkie te zadania będziemy realizowali przy zwiększającej się produkcji seryjnej i konieczności prowadzenia prac inwestycyjnych realizowanych w związku z nowym uruchomieniem i modernizacją parku maszynowego zakładu. Są to trudne zadania a przyjdzie nam je realizować przy stale zmniejszającej się załodze.

Realizacja uchwał IX Plenum KC PZPR wymaga od nas przegrupowania sił i środków, zmusza nas do intensyfikacji gospodarowania tym co posiadamy, produkowania więcej towarów na rynek i eksport, wywiązywania się z zadań kooperacyjnych a zmniejszania produkcji na cele inwestycyjne — produkować dobrze, tanio i dużo towarów potrzebnych — będzie naszym hasłem roku 1978.

DYSKUTOWALIŚMY na naradach wydziałowych nad zadaniami roku 1978. Zdajemy sobie sprawę, że są to zadania niełatwe i skomplikowane. Ich realizacja wymagać będzie pełnej mobilizacji całej załogi, przegrupowania sił i środków, wprowadzenia dalszych zmian, poprawy organizacji i zarządzania, skuteczniejszego wprowadzania postępu w procesach wytwarzania i organizacji produkcji oraz coraz lepszej i wydajniejszej pracy każdego bez wyjątku członka załogi. Tak skomplikowane i trudne zadania zrealizować będzie można jedynie przy wykorzystaniu wszystkich rezerw tkwiących w środkach produkcji i czynniku ludzkim zaangażowanym w naszym zakładzie. Stąd zachodzi konieczność by:

— wykorzystać w pełni każdą maszynę, każde urządzenie do maksimum a zbędne upłynnić,
— wykorzystać w pełni czas pracy na każdym stanowisku, kwalifikacje każdego pracownika, poprawić jakość i organizację pracy,
— bardziej sprawiedliwie rozdzielać wypracowany fundusz płac, płacąc każdemu według rzeczywistego wkładu pracy i kwalifikacji,
— poprawić jakość produkcji, tępiąc wszelkie przejawy marnotrawstwa, złej roboty, niegospodarności, niedbalstwa i szeroko wykorzystywać każdą inicjatywę zmierzającą do poprawy efektywności gospodarowania,

Od nas wszystkich, od współpracy załogi i kierownictwa zależy czy uda nam się zwiększyć samodyscyplinę i wymagania w stosunku do tych co jeszcze stoją na uboczu i przyglądają się często jak inni pracują, wyeliminować pijaństwo, kradzieże, nieład i brud na stanowiskach pracy i wokół hal produkcyjnych. Koniecznością jest jak najszybciej poprawić warunki bhp i zaopatrzenie w kioskach i barach zakładowych. Dotychczas załoga naszego zakładu zawsze w pełni wypełniała nałożone na nią zadania. Jestem głęboko przekonany, że zrobimy wszystko by także czekające nas w nowym roku zadania w maksymalnie możliwy sposób zrealizować. Jest to realne pod jednym warunkiem, że każdy pracownik WSK na swym stanowisku będzie chciał zrobić maksimum tego co może i powinien.

Życzę całej załodze pomyślnej realizacji wszystkich zadań, nie tylko gospodarczych, ale także tych od których zależy szeroko rozumiany postęp społeczny.

Z okazji Nowego Roku życzę wszystkim pracownikom spełnienia osobistych zamierzeń i pragnień.

Niech Nowy Rok przyniesie Wam jeszcze więcej radości i satysfakcji w życiu rodzinnym, niech przyniesie więcej zadowolenia z dobrze spełnionych obowiązków wobec zakładu, kraju. Życzę Wam wszystkim i Waszym rodzinom by jak najpomyślniej układały się i spełniały Wasze rodzinne i osobiste dążenia.

Wszystkiego dobrego!

Spotkanie po latach

Wiele zmieniło się w zakładzie przez te dwa lata. Weszły do produkcji nowe wyroby, inne przestano już produkować. Wydoroślieliśmy i my, staliśmy się bardziej odpowiedzialni, zdecydowani — po prostu nauczyliśmy się życia, ja zdobyłem drugi zawód — w wojsku byłem kierowcą. Nie mogę wrócić do wydziału, w którym pracowałem, dostałem inną, bardziej skomplikowaną pracę — nie wiem jeszcze jak sobie poradzę. Dawne moje bolączki są niestety jeszcze aktualne, czekam na mieszkanie, a nie zanosi się na to, bym je wkrótce dostał, mimo że mam wpłacony wkład do spółdzielni. Niedobrze się dzieje, że my młodzi, mniej rutynowani pracownicy dostajemy „gorsze" roboty, te „lepsze" mistrz dzieli zwykle między „swoich" ludzi...

Te zagadnienia to niektóre tylko sprawy o których mówili na spotkaniu z kierownictwem zakładu młodzi pracownicy, którzy powrócili do pracy do wytwórni po odbyciu służby wojskowej. Spotkania takie należą w WSK już do tradycji, organizowane są od lat. Chwalą je sobie młodzi, którym pomagają poznać problemy zakładu, ludzi nim kierujących i co tu kryć miło jest, że ktoś o ich powrocie pamięta...

mb

Pracę w przedsiębiorstwie podjęli młodzi ludzie, którzy wrócili po odbyciu służby wojskowej.

Fot.: M. Płaszczewska

Oni chcieli!

Wydział weryfikacji przeprowadził się do nowej hali, jego miejsce zajęli pracownicy wydziału narzędzi i sprawdzianów. Nikt nawet nie przypuszczał, że narzędziowcy w tak krótkim czasie zagospodarują przyznaną im powierzchnię. Okazało się jednak, że zadziałali „z głową". By nie tracić ośmiogodzinnego czasu pracy pierwszą zmianę przesunięto na drugą, a drugą na trzecią. Dzięki temu mechanicy pracowali przy przeprowadzce bez żadnych zakłóceń. Natomiast wydział narzędziowni nie miał z tego tytułu ani jednej godziny strat. Jest to jeszcze nie za często u nas spotykany przykład efektywnego działania. Mówiąc o przeprowadzce w wydziale narzędzi i sprawdzianów nie można pominąć rzeczy najważniejszej, a mianowicie zaangażowania załogi wydziału. Wszyscy energicznie i z wielkim zapałem przystąpili do pracy. Odnowione szafki, stołki, ścianki działowe, lśniły jak nowe, wszyscy cieszą się z estetycznego wyglądu, bo przecież w takich warunkach będzie pracowało się przyjemniej, a więc i lepiej. Pracowano społecznie; dla młodzieżowców dopingiem było zobowiązanie podjęte z okazji II Krajowej Konferencji Partyjnej oraz wręczenia sztandaru zakładowej organizacji ZSMP — nikt nie żałował swego czasu, chodziło przecież o ich wspólny wydział. Rezultat dobrej organizacji pracy oraz dużej pomocy pracowników, to zakończenie przeprowadzki w ciągu dziesięciu dni. Jest to sukces całego wydziału i wszystkim należą się słowa podziękowania i uznania.

Hasło „chcieć" to „potrafić" w tym wydziale znalazło pokrycie w konkretnej pracy, której owoce będziemy zbierali my wszyscy.

Stefan Toboła

Po przeprowadzce...

Fot.: M. Płaszczewska

Ktoś nie śpi, by inny spać mógł!

Spotykając rano pracowników, którzy wychodzili z zakładu z nocnej zmiany, zastanawiałam się często jaka jest ta trzecia zmiana. Jak wygląda zakład, w którym ucichną maszyny, gdy zapanuje spokój.

Dzisiaj ja mam trzecią zmianę. Wychodzę z domu — godzina 22,30, ciemno, pada śnieg, na ulicach pusto. Czuję się nieswojo, myślę o tych, którzy zawsze o tej porze opuszczają dom i idą do pracy. W WSK jednakże syrena zakładowa na trzecią zmianę nie wzywa nikogo, do pracy idą nieliczni.

Pierwsza wizyta u dowódcy warty, który zmęczony długim dyżurem odprawia nową zmianę na patrol.

Dyżurni orzeźwiają się pijąc kawę, zapraszają na nią i mnie. Dzisiaj spokój, co oznacza, że wszyscy wykonują dobrze swoje obowiązki, że nie ma żadnych awarii. Będąc później w głębi zakładu idę do dyspozytora, który wpisuje dane do książki dyżurów mówi przyciszonym głosem:

— Trzeba było przyjść po piętnastym, młynek mówię pani — młynek, nie ma czasu w głowę się podrapać. Dyrekcja pracuje, szefowie pracują długo w nocy. A dzisiaj początek miesiąca, jest spokojniej.

Mniej ludzi pracuje to i spraw mniej. A tak tylko przepustkę wydaj, samochód wyślij, a ja mam samochód przeznaczony dla potrzeb produkcji. Zrozumieć tego nie chcą — dyspozytor zły, a przecież my sobie tak spokojnie siedzimy, rozmawiamy, a za chwilę może być wielki ruch, na przykład wypadek i wtedy zaczyna się, dyrekcja, milicja, pogotowie i tak się kręci aż do rana.

Opuszczam dyspozytorkę, po drodze wstępuję do hali nr 1, mijam kilku pracowników. W olbrzymiej hali pracuje około dziesięciu osób. Rozmawiam z jednym z nich:

— Dlaczego pan pracuje podczas trzeciej zmiany?

— Maszyna była wolna, mistrz prosił bym przyszedł — to jestem.

— Często się tak nie zdarza.

W hali nr 1 mieści się kilka wydziałów, spotykam mistrza z wydziału obróbki mechanicznej dźwigarów — dlaczego pracujemy? My w roku to przynajmniej trzy miesiące pracujemy na trzy zmiany. Przyczyną jest brak odkuwek, które huty przysyłają z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Gdy je otrzymujemy to wtedy trzeba nadrobić stracony czas. Jedynym rozwiązaniem jest praca na trzy zmiany.

— Podobną sytuację zastałam w hali nr 2. Kilku pracowników w olbrzymiej oświetlonej hali, oni również gonią stracony wcześniej czas. Czy muszą? Czy umowy kooperacyjne obowiązują tylko jedną stronę? Czy na pewno przestrzegane są terminy?

Następny wydział to kuźnia, tutaj w jedynym wydziale pracującym w systemie trzyzmianowym, pracownikom trzeciej zmiany przywozi się już na drugiej zmianie mleko, kawę, wodę do picia. Z wody korzystają najchętniej. Mleko po kilku godzinach przechowywania w konwiach nie nadaje się do picia. W kuźni jest gorąco, dlatego wszystkim najbardziej potrzebna jest woda.

Mistrz pełniący podczas trzeciej zmiany rolę kierownika szybko zauważył moją obecność, jestem tu obca. Jest trochę zdziwiony moją wizytą w środku nocy. Wydaje rozporządzenia, zaczynamy rozmowę.

Dokończenie na str. 4

W czasie trzeciej zmiany spotyka się dużo wolnych stanowisk pracy...

Fot. K. Majkowska

Z życia TPPR

W kole TPPR przy wydziale obróbki plastycznej odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W zebraniu uczestniczył Adam Bury — przewodniczący ZZ TPPR. Przedstawił on zebranym strukturę organizacyjną oraz najważniejsze osiągnięcia TPPR podkreślając, że sojusz, braterstwo i współpraca z ZSRR są jednym z podstawowych źródeł naszych sukcesów. Podczas zebrania wybrano zarząd, przewodniczącym po raz trzeci został Henryk Mrozik, sekretarzem Franciszek Charycki i skarbnikiem Zofia Wojciechowska.

fan.

Za życzliwość — uśmiech

Uśmiech dziecka jest zaplatą za troskę, serdeczność i opiekę, którymi staramy się go otaczać na ogół wszyscy.

O szczęście dziecka troszczą się nie tylko rodzice, duży udział mają tu również nauczyciele, opiekunowie, wychowawcy — wszyscy ci, którym w pewnym okresie powierzamy swoje pociechy. Szczególnie zaś ważną rolę w życiu naszych maluchów spełnia przedszkole. Odprowadzając codziennie dzieci do przedszkola myślimy o tym co one tam robią, czy jest im dobrze, czy są szczęśliwe. O tym, że dzieci czują się tam wspaniale, świadczą uśmiechy, nastrój beztroskiej wesołej zabawy których nie mogłam nie zauważyć w czasie wizyty w przedszkolu nr 5. Istnieje ono od niedawna i trudne ma warunki lokalowe bowiem powstało z wygospodarowanych pomieszczeń hotelu robotniczego. Wyposażone jest jednak we wszystkie urządzenia potrzebne dla dzieci — zrobiono wszystko by przebywające tam maluchy, jak najmniej je odczuwały. Baza materialna bowiem nie może mieć i nie ma decydującego wpływu na realizację podstawowych celów przedszkola, które nie spełnia już tylko funkcji opiekuńczej. Jego głównym zadaniem jest wychowywanie dzieci, uczenie życia w grupie, przygotowywanie do przyszłej pracy w szkole. W przedszkolu nr 5 przebywa 115 maluchów, jest ono przepełnione jak wszystkie świdnickie przedszkola, mimo to jednak dzieci bardzo często wyprowadzane są np. na spacery. Wiemy z autopsji jak ciężko jest zimą czy jesienią ubrać czy rozebrać jedno dziecko, łatwo więc sobie wyobrazić ile wysiłku wkładają nauczycielki i opiekunki by na spacer wyprawić tę niemałą gromadę. Z powodzeniem, efektownie realizowane są w tym przedszkolu nowatorskie formy wychowywania dzieci, a także oddziaływanie na ich rodziców.

Opiekę nad maluchami sprawuje sześć nauczycielek, efektem ich pracy jest wszechstronne wychowanie dzieci, a więc wychowywanie etyczne, społeczne, umysłowe, techniczne. W przedszkolu tym prowadzone są również ulubione przez dzieci zajęcia rytmiki.

Dzień przedszkolaka jest pełen zajęć. Zabawy ukierunkowane są tak by były interesujące i jednocześnie zawierały wszystkie elementy wychowawcze. Uczą, wychowują, przysposowują do przyszłego życia. Dyrektorka przedszkola zaprosiła mnie na otwarte zajęcia w grupie pięciolatków, którym przyglądali się rodzice.

Nauczycielka opowiedziała dzieciom historyjkę pt. „Kłopoty Burki". Zadaniem dzieci było przedstawienie jej w rysunkach... Pracę wykonano jak należy.

Po dniu pełnym wrażeń — spokojny sen.

Współpraca rodziców z nauczycielami jest koniecznym warunkiem dobrej realizacji zadań programowych. Zorganizowanie takiego spotkania jest doskonałą formą nawiązania współpracy z rodzicami, zapoznania ich z niektórymi metodami i formami pracy z dziećmi i daje jednocześnie rodzicom możliwość obserwacji własnego dziecka na tle grupy. W pierwszej chwili rozpoczętych zajęć dzieci były trochę rozkojarzone, były to dla nich niecodzienne sytuacje, szukały swoich najbliższych, jednak po chwili atmosfera napięcia minęła, zaczęły się normalne zajęcia przedszkolaków. Wszyscy mogli przekonać się ile wysiłku musi włożyć nauczycielka by mogła prowadzić zajęcia z rozbrykaną gromadą. Pani Elżbieta Pasternak prowadząc zajęcia bacznie obserwowała dzieci, dopingowała nieśmiałe, upokajała niesforne. Doskonale wiedziała w którym momencie należy przerwać zabawę i zamienić na inną lub po prostu zostawić dzieciom chwilę na odpoczynek, co świadczy niewątpliwie o jej dużej intuicji i doświadczeniu pedagogicznym.

Za trud i życzliwość dzieci dziękują uśmiechem, a często w czasie zabawy któreś z nich przytuli się do swojej pani i po prostu powie „ja panią lubię" i ona wie, że jest to szczere wyznanie. I jest to dla nich największa nagroda za ich ciężką pracę.

I.W.

Ktoś nie śpi, by inny spać mógł!

Dokończenie ze str. 3

Pracujemy na trzy zmiany, w naszym wydziale pracę przygotowuje się ze zmiany na zmianę. By materiał nadawał się do kucia musi osiągnąć odpowiednią temperaturę, dlatego należy go wcześniej włożyć do pieca. Kończący zmianę przygotuje jeszcze formę, ten który rozpoczyna pracę może od razu przystąpić do kucia. Podczas trzeciej zmiany najczęściej robimy odkuwki aluminiowe. Stalowe, z mosiądzu czy tytanowe wykonywane są tylko w czasie pierwszej zmiany, wymagają większej kontroli, pozostawione w piecu mogą się stopić, a są przecież drogie, nie można ryzykować.

— W kuźni naliczyłam szesnastu pracowników. Mistrz wprowadza mnie w tajniki o pracy wydziału — twierdzi nawet, że trzecia zmiana jest spokojniejsza od pierwszej, jest jednak bardziej męcząca — noc ma swoje prawa. Patrzę na zegarek — godzina trzecia, jestem już senna. Huk młotów nie jest w stanie przerwać mojego znużenia, nie mogę uwierzyć jak ci ludzie mogą tak szybko poruszać się przy młotach. Głos mistrza dociera do mnie z daleka, mimo, że siedzę blisko.

— Gdyby powstała awaria mamy na zmianie mechanika, gdy jest poważna to wtedy ściągamy do zakładu brygadzistę, spawacza.

— Opuszczam kuźnię — zimne powietrze, chwila spaceru i kryzys mija, mogę już wrócić do pracy.

Podczas moich wędrówek spotykałam strażników. Jest zimno, prószy ostry śnieg, dla nich to tylko jedna z wielu wart i jeszcze jedna z wielu nieprzespanych nocy.

Raz jeszcze odwiedziłam halę nr 1, chciałam rozmawiać z elektrykiem. Światło w jego pomieszczeniu wskazywało, że był gdzieś w pobliżu, nie mogłam go jednak spotkać — był przy maszynie, pracował. Później dowiedziałam się, że elektryk instaluje nową maszynę i trudno mi będzie go znaleźć. Idę do dowódcy, tam następna odprawa patrolu.

— Szkoda że pani nie było, zatrzymaliśmy przed godziną pijaną dziewczynę — zabraliśmy jej przepustkę. Aż szkoda jej było, taka młoda, imieniny sobie urządziła, oj drogo ją te imieniny będą kosztowały.

Spokój, miasto śpi, pracują dyżurni elektrycy, hydraulicy, centrala, dyspozytor, wartownicy i jeszcze wielu, wielu innych.

Pracują po to by reszta mogła spokojnie wypoczywać, by następnego dnia mogła normalnie rozpocząć swój roboczy dzień.

Moja trzecia zmiana była spokojna; codzienna. Pracownicy wydziałów nadrabiali straty wynikłe z nieterminowych dostaw, wykonywano awarie. Czy wszyscy z nich musieli pracować podczas trzeciej zmiany? To ich praca gwarantowała spokojny sen tym, którzy winni są opóźnień i tego, że po piętnastym rytm pracy przedsiębiorstwa wyraźnie zwiększa się.

I.W.

co na nas cieszy co martwi?

Kiedyś były to kioski — tak zwane „budki z piwem". Zlikwidowano je uznając, że są niepotrzebne. Teraz ktoś zapewne dostrzegł znów potrzebę utworzenia takiego obiektu i tak, Świdnikowi przybyło miejsce gdzie można na świeżym powietrzu napić się piwa. Uruchomiono „Rożen". W naszym mieście jeszcze nie było takiego rarytasu, ufny więc w prawdziwość szyldu — skusiłem się na coś gorącego — spotkał mnie niestety przykry zawód.

Do jedzenia oferowano tylko precelki!

Co prawda ekspedient stwierdził, że bywa tu w sprzedaży kaszanka ale akurat teraz zabrakło.

I tutaj zaczyna się nieporozumienie. Piwo jest bez przerwy, sprzedaje się je w nieograniczonych ilościach, jak za dawnych czasów w kioskach. Co wytrwalsi piwosze tworzą wokół „Rożna" kiwający się wianuszek. Więc po co się okłamywać. Nazwać to, po prostu budką z piwem bez szumnych i wyszukanych szyldów, nie twórzmy pozornych działań. Każdy będzie wiedział na co ma liczyć. Jest jeszcze jedna możliwość — dostosować działanie do szyldu i wprowadzić szerszy asortyment dań z rożna!

(rot.)

BŁĄD W NAZWIE

Witryna — dźwignią

Reklama — dźwignią handlu — tak powiada stare przysłowie handlowców. Jednak jak się okazuje nie wszyscy o tym wiedzą lub nie chcą wiedzieć. Tym bardziej cieszy ładny widok niektórych witryn sklepowych. Na szczególną pochwałę zasługuje załoga sklepu piekarniczego obok księgarni. Wystawa jest bardzo ładnie i estetycznie wykonana, można dowiedzieć się z niej jakie smakołyki oferują nam piekarnicy i co ważne po jakiej cenie. Pozytywnym przykładem może być sklep sportowy, drogeria oraz nieliczne inne. Jednak większość naszych placówek handlowych traktuje wystawy na odczepnego, bądź się nimi w ogóle nie zajmuje. A szkoda. Nowy Rok tuż, tuż za pasem i chociaż z tej okazji warto byłoby coś zmienić...

(rot.)

KWIATOWE KŁOPOTY

W Świdniku mamy pięć kwiaciarni. Jedni mówią aż pięć, inni tylko pięć, ale fakt pozostaje faktem, że daje się odczuć brak kwiatów ciętych, że też nie wspomnę o różnych gatunkach. Właścicielom tych budek powinno zależeć by interes prosperował jak najlepiej. Jednak oni o to zbytnio nie dbają. Oferują nam tylko goździki i to nie zawsze i nie pierwszej jakości. Dlaczego nie widzimy w kwiaciarniach gerberów? Są one piękne i przez wiele osób poszukiwane. O innych rodzajach nie śmiem marzyć. Ciekawe czym to jest uwarunkowane, brakiem hodowców, czy też brakiem operatywności handlowców. Obawiam się, że tym drugim, po co zajmować się wyszukiwaniem jakichś tam chryzantem czy gerberów, jak wiadomo z góry, że goździki i tak „pójdą".

Innym smutnym faktem jest to, że w niedzielę zazwyczaj czynna jest jedna, najwyżej dwie kwiaciarnie. Jeśli jeszcze do tego popadną popularne imieniny to wtedy tragedia. Za jednym kiepskim pąkiem goździka, po odpowiednio wyższej cenie trzeba stać około godziny i więcej. Ciekawe kiedy doczekamy się kwiaciarni z prawdziwego zdarzenia, która by spełniała założenia tego typu placówki.

(z.a.)

Jak ten czas leci...

Rok 1977 wyszedł już na ostatnią prostą i ostro finiszując nieubłaganie zbliża się do mety wywołując tym samym najrozmaitsze uczucia wśród wyżej rozwiniętych stworzeń dwunożnych, do których jeśli można i siebie chciałbym zaliczyć. Niedługo czas sprawiedliwie obdzielając sobą wszystkich — bez względu na kolor oczu, wzrost czy miejsce pracy wybije nam na liczniku latek kolejną liczbę. Od przybytku jednak głowa nie boli — jak mówi znane przysłowie, więc nie ma specjalnych powodów do załamywania rąk. Będą i tacy szczęśliwcy co się nawet autentycznie ucieszą z tego faktu, głównie tak zwane małolaty. We wszystkich chyba kulturach świata odwieczne tradycje nakazują wesoło i hucznie zakończyć stary oraz rozpocząć nowy rok. W Świdniku też będzie nie inaczej. Kto się wykazał sprytem bądź innymi cennymi umiejętnościami ten w sylwestrową noc ma szansę ubawić się zdrowo, jeżeli oczywiście potrafi zachować umiar w w konsumpcji napojów rozweselających, na jednej z organizowanych w mieście zabaw. Ogółem rozprowadzono wśród zainteresowanych około 600 zaproszeń ważnych dla dwu osób. Niby sporo ale można przypuszczać, że chętnych do poszalenia znalazłoby się kilkakroć więcej. Z pewnością gdyby jeszcze urządzono bal w hali sportowej, jak to drzewiej bywało dysproporcje między podażą miejsc a popytem na nie byłyby znacznie mniejsze, lecz skoro nie dało się tego zrobić to nie ma co sobie włosów z głowy wyrywać! Mimo niewątpliwie trudnej sytuacji na rynku zaproszeń nie zanotowano przypadków ustalenia cen na nie w nieprzyzwoitej wysokości. Wszędzie można będzie pobawić się, mieć czym wznieść kilka toastów i przegryźć co nieco za te 600-700 złotych.

Gros mieszkańców Świdnika spędzi jednak noc sylwestrową w domu i w gronie najbliższych powita Nowy Rok. Form atrakcyjnego zorganizowania tego czasu może być wiele. Bardzo popularne i lubiane są prywatki. Wiele osób nade wszystko ceniąc sobie oglądanie programu telewizyjnego zasiądzie wygodnie w fotelu przy kusząco zastawionym stole i liczyć będzie na program lepszy niż rok temu. Niektórzy szukać coś będą namiętnie na falach eteru. Część zaś w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia będzie pracować, żeby ta większość mogła się spokojnie bawić. Pomyślmy też o tym i wznieśmy toast za ich zdrowie. Żegnajmy więc wesoło stary rok i bogatsi w doświadczenia powitajmy radośnie nowy.

Pamiętajmy również przy składaniu życzeń innym i obietnic sobie, że stwierdzenie Michała Anioła „Nad czas stracony nic bardziej nie boli" ani trochę się nie zdezaktualizował.

Zatem Niech Żyje Nam 1978 Rok!

J.T.

Co nowego w sekcji pływackiej?

Po odejściu trenera Mariana Raczyńskiego funkcję trenera oordynatora pełni obecnie Konrad Wąsik. W skład zespołu zkoleniowego wchodzą: nowo przyjęty trener mgr Eugeiusz Stojek, Ryszard Lipiński, Jerzy Kupczyk i Wiesław Makarewicz. Szkoleniem wyczynowym objęto 75 zawodników pięciu grupach, zaś szkoleniem podstawowym 550 dzieci klas 0, 1 i 2 świdnickich szkół podstawowych.

Do wyróżniających się zawodników w poszczególnych grupach iekowych należą:
eniorzy — Mariola Jędrasik i wa Madej — wicemistrzynie olski, członkinie kadry narodowej;
uniorzy — Danuta Stępień (kada narodowa);
tarsi młodzicy — Jolanta Załoa (kadra narodowa);
łodzicy młodsi — Beata Czerwińska i Marzena Samborska kadra narodowa);
IP — Anna Zabiegła i Anna apica oraz Jarosław Klin — inalista MP.
zieci — grupa A — jedenaście t.
Wielokrotna rekordzistka Polski Anna Bednarek oraz członkowie kadry wiekowej PZP Beata Kopiel, Katarzyna Szczeblewska i Jarosław Pawęzka.
Dzieci -- grupa B — dziesięć lat. Kadra wiekowa klubu: Iwona Franczak, Ewa Komorowska, Staszek Marzewski, Grzegorz Bereza i Marzena Lipa.
Dzieci — grupa C — dziewięć lat. Kadra wiekowa klubu: Marek Socha, Artur Raczyński i Robert Prażmo. Kierownikiem sekcji pływackiej jest obecnie Tadeusz Zabiegły.

Sekcja jest jedną z największych liczebnie i przynoszących klubowi wiele splendoru. Jej działalność szkoleniowa oparta jest na programie o nowym profilu szkoleniowym, który ma na celu osiągnięcie poziomu wyników liczących się w skali międzynarodowej. Istotą pracy sekcji jest ścisły kontakt ze środowiskiem, głównie na odcinku szkoła — klub — rodzice. Pomocy i poparcia sekcji udzielają od lat dyrekcja zakładu, władze miejskie i zarząd FKS Avia. W nowym 1978 roku pływacy świdnickiej Avii dadzą z pewnością niejednokrotnie znać o sobie.

Życzymy sukcesów!

T.Z.

ZWYCIĘSTWO ANNY BEDNAREK

W połowie grudnia br. w zawodach pływackich w kategorii dzieci o puchar Wojewódzkiej Federacji Sportu i Okręgowego Związku Pływackiego, które miały miejsce w Puławach, po dwóch rundach wysunęli się zdecydowanie na czoło pływacy Avii. Najwartościowszy rezultat uzyskała Anna Bednarek, która tym razem na dystansie 100 m delfinem ustanowiła nowy rekord Polski w czasie 1,12,7 sek. W drugim rzucie zawodów pływackich rywalizując z pływakami Lublinianki i Wisły Puławy na osiemnaście konkurencji świdniczanie zwyciężyli aż 14-krotnie.

T. Z.

Siatkarze na plan

7 stycznia siatkarze Avii rozpoczynają ligową batalię.
Fot.: archiwum

Wybieramy najlepszego sportowca roku 1977

Plebiscyt Zarządu FKS Avia i redakcji Głosu Świdnika pod hasłem — Wybieramy najlepszego sportowca 1977 roku — trwa. Do redakcji napływają już pierwsze karty pocztowe, które wysyłają miłośnicy sportu. Pierwsze typowania naszych czytelników to Mariola Jędrasik, Ewa Madej (pływanie), Krzysztof Serwin (motory), Zbigniew Szymczak (szachy), Andrzej Oryszko i Zbigniew Kondziak (piłka nożna), Józef Wyszomirski (boks). Z tych i jeszcze innych kandydatów wyłoni się wkrótce najlepszych. Zachęcamy do udziału w plebiscycie przypominając, że głosować można również na listy zbiorowe. Zwycięzca otrzyma puchar i nagrodę pieniężną. Wśród uczestników konkursu rozlosujemy pamiątkowe proporce, breloczki, znaczki klubowe i ciekawe książki. Termin nadsyłania kandydatur na najlepszego sportowca upływa z dniem 31 grudnia br.

RADOŚĆ, ZDROWIE, SIŁA...

W szkolnych zespołach sportowych wiele młodych talentów.
Fot.: archiwum

25 LAT FKS AVIA

JUBILEUSZOWE WYCINANKI

W codziennej krzątaninie nie awsze znaleźć można czas na pojrzenie wstecz. Sprawy bieżące rzesłaniają dawne dni. Skupiany raczej uwagę na teraźniejzości. Ale u schyłku każdego rotu trzeba umieć znaleźć choć hwilkę czasu by powrócić na noment do wspomnień z dawnych lat, które zapisały się hlubnymi zgłoskami w dziejach widnickiego sportu. W naszym portowym światku przeżywaliśny wiele napięć i trudności, nie rakowało jednak i pięknych, rałosnych przeżyć.

Mnie utkwił najbardziej w panięci niezapomniany mecz naszych bokserów o wejście do I lii z górnikami z Wesołej. Tego lnia od wczesnych godzin poannych nawiedził Świdnik siarzysty mróz, który dawał się nocno we znaki wszystkim bez yjątku. Otwarcie hali sportowej planowano o godzinie 8 rano, choć sam mecz rozpoczynał ię dopiero o godz. 11; tymczasem już o godzinie szóstej zjawili się rzed halą pierwsi zziębnięci kibice. Z każdą minutą było ich coraz więcej. Widząc co się święi porządkowi szybko spasowali i otworzyli wejścia... Na odzinę przed pierwszym gongiem nie wykończona w budowie widnicka hala sportowa wypełniła się po brzegi publicznością. Z trudem znalazła się w niej kilkudziesięcioosobowa wycieczka górnicza z Wesołej. Nasi gości z braku krzeseł legli pokotem na parkiecie tuż przy ringu zdobywając w ten sposób kto wie czy nie najlepsze miejsca?

Ponad 1500 osób w hali ubitych niczym śledzie w beczce i chyba tyle samo na zewnątrz, to rekord frekwencji na meczu bokserskim w Świdniku, do dziś chyba nie pobity. Co odważniejsi kibice wdrapywali się na rusztowania i ściany hali by przez okna obserwować walki. Ci, którzy zrezygnowani machnęli ręką nie widząc szans wciśnięcia się do wnętrza hali stali przed nią wytrwale wsłuchując się uważnie w głośniki poprzez które relacjonowałem spotkanie. Pełniłem wówczas podwójną rolę — spikera zawodów i komentatora meczu. Jedna z linii transmisyjnych biegła wówczas do zakładu. W dwóch największych halach fabrycznych pracujący na pierwszą zmianą robotnicy łowili podobno chciwie wieści spod ringu i fetowali głośno zwycięstwa naszych bokserów. A zwycięstw było w tym meczu co nie miara. Bohatersko jak pamiętamy walczyli wszyscy pięściarze.

Najciekawsze pojedynki stoczyli wówczas Stańko, Karbowniczek, Kowalski i Sitkowski. Nie miał szczęścia jedynie Ryszard Petek, który przegrał po raz drugi z leworękim Bondkiem. Trener naszych pięściarzy Zbigniew Cebulak znakomicie przygotował swoich podopiecznych do decydującego pojedynku. Nic też dziwnego, że po meczu publiczność bardzo długo biła gromkie brawa bohaterom, a zwycięzców podrzucano kilkakrotnie do góry. Tego dnia Świdnik przypominał rozśpiewaną i roztańczoną stolicę Brazylii. Nazajutrz do klubu zaczęły napływać zewsząd gratulacyjne telegramy.

Boks w tym czasie cieszył się wielką popularnością, a otaczano go również serdeczną opieką. Dziś w roku jubileuszowym pozostały nam tylko wspomnienia. To były jednak piękne dni!

(MK).

Krzyżówka noworoczna

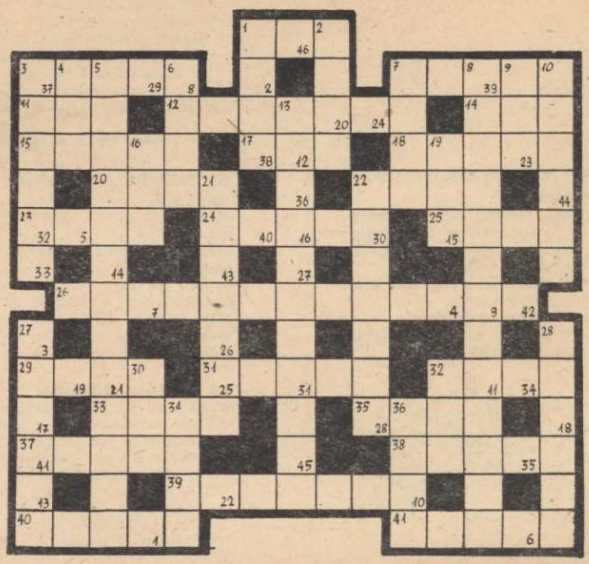

POZIOMO: 1. największa rzeka Europy Zach., 3. rewolucjonista francuski, lekarz (1743—1793), 7. trzeci okres ery mezozoicznej, 11. mocne piwo angielskie, 12. kraina szczęśliwości na Peloponezie, 14. ryba słodkowodna, 15. arbuz, 17. przepływa przez Goleniów, 18. imię żeńskie, 20. starożytne państwo semickie, 22. aromatyczny trunek, 23. może być więzienna, 24. lewy dopływ Irtyszu, 25. zraz, kotlet, 26. statek odbywający rejsy przez Ocean Atlantycki, 29. część statku wodnego pod pokładem, 31. okres w dziejach, 32. może być do nasładowania, 33. w jego skład wchodzi jądro i elektrony, 35. moment pędu mikrocząsteczki, 37. pracownik drukarni, 38. czar, powab, 39. pisarz i dziennikarz (1916) utwory o problematyce psych. i moralnej z życia wsp. wsi polskiej (Ziemi przypisany, Tańczący jastrząb), 40. ogół czasopism, 41. katarakta.

PIONOWO: 1. miasto na trasie Lublin-Warszawa, 2. swoisty splin, 3. produkt uboczny uzyskiwany po wytłoczeniu oleju z nasion roślin oleistych, 4. zdrobniałe imię żeńskie, 5. reforma zmierzająca do przywrócenia jednostce monetarnej pierwotnej wartości w przypadku obniżenia wartości pieniądza, 6. jezioro w Afryce, 7. metropolia jednego z krajów afrykańskich, 8. dział fizyki, 9. skala światłoczułości, 10. w mit. greckiej odpowiednik Fatum, 13. cecha ciał krystalicznych, wykazująca różne właściwości, ciała w różnych kierunkach, 16. prawy dopływ Wołgi, 19. dostojnik etiopski, 21. krótka przerwa w sodymentacji osadu spowodowana rozmyciem osadu inaczej hiatus, 22. zakłopotanie, kram, 27. grupa etniczna mniejsza niż lud, 28. ryba słodkowodna z rodziny karpiowatych, 30. grecka bogini zła i występku, 32. ruch obrotowy wokół własnej osi, 34. ciężka praca, harówka, 36. przewrót polityczny, zamach stanu.

Po wpisaniu haseł do kratek, litery z kratek ponumerowanych w dolnym rogu dadzą hasło — rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać do 10 stycznia 1978 roku.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w numerze 25 Głosu Świdnika wylosowali: Jan Grzyb ul. Sławińskiego 2/20, 21-040 Świdnik i Danuta Tomaszewska z wydziału 330.

PIĘŚCIARSKIE OBRACHUNKI

Na początku grudnia br. w klubie sportowym odbyło się walne posiedzenie sekcji bokserskiej. Dyskutowano głównie nad: startem bokserów w II lidze, przygotowaniem do nowego sezonu, sprawą napływu do sekcji nowych, utalentowanych chłopców, wprowadzeniem nowych metod szkoleniowych. Postanowiono nadal prowadzić szkółkę bokserską w Piaskach, włączyć do pracy w sekcji kilku dawnych, doświadczonych i długoletnich działaczy. Startu w drużynie zaniechał definitywnie Mieczysław Wółkiewicz. Nie od razu Kraków zbudowano — mówi stare, mądre porzekadło. Miejmy nadzieję, że czas zaleczy rany i, że być może po kilku chudych latach świdnicki boks da znowu znać o sobie

k.

głos ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
redaktor naczelny — przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej kolegium
MAŁGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSŁAW KRUK
redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor
Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.
Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik zam. 1744 19.12.77 r. 3.000 — J-7

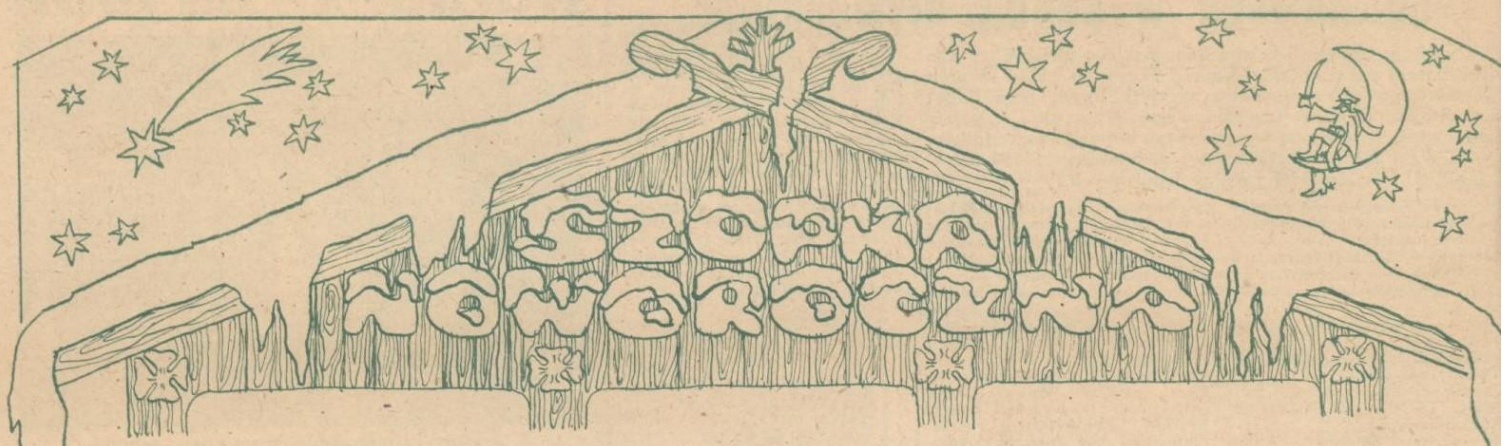

Miłe czytelniczki, drogich czytelników
do tradycyjnej szopki dziś prosimy,
że nie ma wśród was ponuraków głęboko wierzymy.

na melodię piosenki „Mój"

Miasteczko spore, rozciągnięte wzdłuż
to Świdnik właśnie — sam wiesz już
że lubię go! Tak, kolego
czas już iść do WSK mojego.
Pracuję tam,
ty jeszcze o tym nie wiesz, że
nieźle mam
Kto zasługuje ten ma to się wie!

*

na melodią piosenki „Głęboka studzienka"

Produkcja poważna
i rośnie co roku,
a jakość choć ważna
nie przyśpiesza kroku.
Myślą konstruktorzy
oraz technolodzy,
a główni aktorzy
trzymają ich na wodzy.

*

na melodię „Kolorowe jarmarki"

Kiedy patrzę hen za siebie
w te dni słodkie co minęły
wówczas myślę co przegrałem
ile „diabli wzięli".
Co straciłem z własnej woli
ile przeciw sobie,
co wyliczę to wyliczę
ale zawsze wtedy powiem,
że najbardziej mi żal:

*

Pierwszej ligi bokserów,
paru dobrych trenerów,
jest drużyny siatkarzy,
znośnej formy koszykarzy,
kilku szybkich pływaków,
na motorach chłopaków,
kibiców licznych rzesz
a i prezesa też.

na melodię „Takie ładne oczy"

Ładna sala jest
smaku dobry test?
taka cacy, nowa
ciemnia zebraniowa.
Wśród lampionów sali
wydajem się mali...

*

Jeśli w niej siedziałeś
to czy pospać chciałeś?
To jest nowa moda
więc grosza nie szkoda
ale trochę szkoda, aa!
że nie ma kominka.

*

na melodię „Do zakochania jeden krok"

Mijają dni, miesiące, mija rok
już do wyrwania zębów został jeden krok.
I niby dobrze wiercą je,
lecz już z plombami bardzo źle.
Lekarz wciąż radzi, a przez cały czas
lud się gromadzi, diabli biorą nas.
Co było ledwie grypkę lekką
w nerwicę zmienia się przewlekłą.
Do przychodni jeden krok,
jeden jedyny krok nie więcej.
Do lekarza dostać się,
pół dnia czekania czasem więcej.
Dopóki głowie jasno jest,
dopóki tylko silne ręce,
dopóty wcale nie martw się
i choć zdrowiem nie cieszysz się,
nie wiesz, że z tobą całkiem źle.

na melodię „Bezpańska miłość"

Mamy na wszystko sposób
lubimy stać w kolejkach
choć zawsze — parę osób
ucierpi na „żeberkach".
W przyzakładowym sklepie
w kolejkach stać najlepiej
W godzinach pracy one:
długie kolejki zaokrąglone
biorą się co dzień nie wiedzieć skąd.
Stoją, aż kupią co najmniej mielone
i każdy wraca w biurowy kąt.

na melodię „Jeszcze nie raz"

Może za rok
może za dwa
będą w spółdzielni mieszkania.
Może za rok
za dwa lub trzy
dostaniesz też mieszkanie ty.
Może za trzy
może za siedem
może i później lecz ja już nie wiem.

na melodię „Furman"

Wszystkich dziś ciekawość budzi
kto jest najszczęśliwszy z ludzi,
lecz najgorszy jest los „owcy"
najszczęśliwszy zaś „kierowcy".
Hej, ho PKS jedzie
gdzie się starzy, młodzi pchacie,
bez miesięcznych sio!
Oczu nie macie?

na melodię „Moja Julio"

Iskro!
Moja kochana
moja daleka
Iskro,
dotąd daremnie
na kartę klubową czekam.
W jakiej jesteś świata stronie
nie w Kukawce, na wygonie,
może jesteś całkiem blisko
lecz to jeszcze nie jest wszystko.
Ta historia to nienapisane dzieło...
wprowadź klub-karty, bo czekam, Twój Romeo.

na melodię „Dwadzieścia lat, a może mniej"

Nie ma tu prawie nic
i nie ma też pójść gdzie,
zaś cały w tym jest wic
kiedy MDK będzie?
Mówili kiedyś wam
kultury stanie dom
dziś powtarzają nam
trudności ciągle są.
Dwadzieścia lat, ale nie mniej
dyskusje toczą się w koło.
Dwadzieścia lat, wątpię czy mniej
z pewnością potrwa jeszcze to.
Dwadzieścia lat, nadziei mej
świat wedrze się w następny wiek.
Dwadzieścia lat, w Świdniku już
„chamieje" całkiem biedny człek.

*

na melodię „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma"

Dziś prawdziwych „Sylwestrów
już nie ma,
zwykłych zabaw jest też coraz mniej.
Pełna cisza! niepotrzebna ci trema,
jakoś sam rozerwać się chciej.
Dawne bale poszły w dal,
dziś prywatki sobie chwal.
wodzireja, tylko żal
tylko jego żal.

na melodię „Pierwszy siwy włos"

Spostrzegłem dzisiaj, że już rok
kolejny nam się kończy,
i widzicie mili, jaki czas potrafi być
dzisiaj rączy
Mam przecież w oczach dzień
pierwszego stycznia,
starego roku pierwszy kęs,
pamiętam każde słowo i obietnic sens.
Czas zaś studził zapał, niewiele zdziałałem
Żałuję dziś każdego dnia, gdy bumelowałem...
Skoro już nowy rok cicho nadszedł,
prawie nagle,
najwyższa pora nowy wiatr
nabierać w żagle.
W przyszłym roku w Świdniku, życie upłynie jak w bajce...

*

Stop! już szopkę kończymy
wszystkim zdrowia życzymy
i Wszelkiej Pomyślności
ku ogólnej radości.

www.bibliotekaswidnik.pl